Nr. 3. Kraków, Marzec 1918. Rok II.

MŁODZIEŻ POLSKA

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW,
plac Maryacki L. 2.

Pismo katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.
PRENUMERATA:
Roczna 3 K, półrocz. 1 K 50 h.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: KS. LUDWIK KASPRZYK.

List pasterski.

Ks. Dr Leon Wałęga, biskup tarnowski, wydał list pasterski do młodzieży. Z listu tego, którego z braku miejsca nie możemy niestety w całości umieścić w gazetce, przytaczamy najistotniejsze ustępy:

Widzę w Tobie, Kochana Młodzieży, dzieci Boże, synów Kościoła katolickiego, dziedziców nieba. Jako tacy macie podtrzymywać piękne tradycye przodków Waszych, tradycye bogobojnego życia i przywiązania do Kościoła katolickiego; co więcej, Wy macie się stać obrońcami tego Kościoła. Już oddawna ludzie bezbożni sprzysięgli się przeciwko Bogu i pracują usilnie nad wykorzenieniem z serc ludzkich wiary katolickiej. Walka ta z pewnością spotęguje się po obecnej wojnie, i Kościół katolicki będzie potrzebował dzielnych obrońców, a może i bohaterów, gotowych na męczeństwo.

Jesteście synami narodu polskiego. Po tylu latach ucisku i niewoli ta nasza Ojczyzna dźwiga się do nowego życia. Każdy z nas chciałby ją widzieć szczęśliwą i wspaniałą; a przyszłość jej spoczywa w Twoich rękach, Kochana Młodzieży. I nie stawiam tu żadnej różnicy między Wami, wszystkich Was zarówno będzie potrzebowała ojczyzna nasza bez względu na to, czy uczęszczacie do szkół, czy pracujecie w warsztatach, czy też sposobicie się do uprawy roli. Jeżeli obecnie za młodu pozbędziecie się lekkomyślności i uchronicie się od rozpusty, jeżeli nabierzecie zamiłowania w pracy, sumienności w spełnianiu obowiązków, wyrobicie w sobie hart woli, a przedewszystkiem przejmiecie się bojaźnią bożą, to nasza przyszła ojczyzna świecić będzie blaskiem przed Bogiem i narodami.

Abyście naprawdę ziścili te nadzieje Kościoła i ojczyzny, pragnę Wam podać pewne szczegółowe wskazówki:

Zacznę od karności czyli posłuszeństwa, bo to uważam za najpilniejszą potrzebę dzisiejszej młodzieży. Posłuszeństwo jest odwieczną i nieodmienną wolą Boga. P. Bóg jeden, jako nasz Stwórca, ma pełną władzę nad człowiekiem, a ponieważ ludźmi kieruje przez ludzi, przeto dzieli się niejako swą władzą z rodzicami i przełożonymi duchownymi czy świeckimi, i żąda dla nich takiego samego posłuchu jak dla siebie. Na tem posłuszeństwie oparł P. Bóg cały porządek zbawienia i porządek świata doczesnego. Jeżeli to przykazanie posłuszeństwa odnosi się do wszystkich, to przedewszystkiem do młodzieży, która jako niedojrzała i niedoświadczona skazana jest we wszystkiem na kierownictwo starszych. Wprawdzie nic się tak młodemu nie uśmiecha jak swoboda i wolność niczem nie krępowana, a nic mu tak nie ciąży jak porządek z góry określony i karność. Jest to jednak wielkie złudzenie, bo jedynie posłuszeństwo zdoła mu zapewnić szczęście, a swoboda zupełna bywa dla niego wielkiem niebezpieczeństwem. Posłuchajcie, co mówi Pismo św.: „Kto odrzuca karność, wzgardza duszą swoją“. (Przypowieści XV. 32.) czyli innemi słowy: kto nie chce słuchać przełożonych od P. Boga ustanowionych i komu ciąży władza, ten nienawidzi siebie samego i popada w haniebną i daleko cięższą niewolę szatana, złych kolegów i swoich własnych namiętności i nałogów. Kto nadużywa swej zdolności za młodu, ten zmarnuje swą młodość, rozpróżniaczy się, nabierze rozmaitych grzesznych nawyknień, które mu złamią a przynajmniej skrzywią życie całe i duszę przywiodą do zguby.

Ileż to rodzin uczciwych i zamożnych okryło się hańbą i popadło w ruinę przez brak karności, w jakiej chowało się młode pokolenie. A niech w narodzie znajdzie się wiele takich niekarnych jednostek, nastąpi zamieszanie i rozstrój, który musi doprowadzić do upadku. Bliski przykład tego mamy na naszej nieszczęśliwej ojczyźnie. Wybujała wolność i swoboda spowodowały bezkarność i nieposzanowanie władzy, a wskutek tego zamieszanie powszechne i upadek. Za karę, że Polacy nie chcieli słuchać swego rządu, stali się niewolnikami obcych najeźdźców. Jeżeli przyszła nasza ojczyzna nie będzie się składała z karniejszych obywateli, to jej historya nie będzie wcale chwalebną, a co gorsza nie będzie ona długą. Jeżeli tedy dobrze życzycie ojczyźnie, zaprawiajcie się teraz za młodu do posłuszeństwa, naginajcie swą wolę do rozkazów Waszych przełożonych, czyńcie ofiarę ze swej wolności krępując ją więzami obowiązku i sumienności — tak postępując położycie silny fundament pod potęgę przyszłej Polski.

Inaczej nie mogę zakończyć tego ustępu, jak polecając Wam gorąco posłuszeństwo względem Waszych matek. Im to przedewszystkiem należy się w tych wojennych czasach z Waszej strony szczególniejsza cześć i przywiązanie.

Jeszcze jedną ozdobę pragnę Ci wskazać Kochana Młodzieży. Zaiste nie znam piękniejszej ozdoby młodzieńca nad czystość. Ona go otacza takim urokiem, że go nie zastąpi ani uroda, ani talent, ani układ zewnętrzny. Jest coś jakby anielskiego we wzroku i twarzy czystego młodzieńca, co go czyni miłym Bogu i ludziom. Pan Bóg, jak tego dowodzi Pismo św. i historya kościoła znajduje szczególne upodobanie w duszach czystych, obsypuje je nieraz szczególniejszymi przywilejami i darzy je dziwną tajemniczą siłą, przed którą ludzie zwyczajni kornie chylą czoła, choć jej nie rozu-

mieją. Czystości towarzyszą pewne cenne przymioty, które wartość młodzieńca czystego wynoszą wysoko ponad innych. Rozum młodzieńca czystego bywa zazwyczaj jasny i niezamącony, z łatwością pojmuje i ogarnia prawdy wiary, a nawet przystępniejszy bywa dla wszelkiej nauki. Serce jego nieskażone nizkiemi namiętnościami rwie się gorąco do P. Boga i modlitwy. Łatwo zapala się do rzeczy szlachetnych i bez trudności zdobywa się na poświęcenie i ofiarę. Wola zahartowana ciągłą a wytrwałą walką z pokusami nabiera stałości i pozwala przeczuwać na przyszłość dzielnego męża, zdolnego do wielkich czynów, nawet do bohaterstwa. Zanim P. Bóg uwieńczy go kiedyś koroną wiecznej chwały, tymczasem jest ozdobą ziemi i skarbem tego społeczeństwa, wśród którego żyje. Im więcej takich skarbów w narodzie, tem naród świetniejszą ma przyszłość przed sobą, gdyż z takiej młodzieży wyrośnie pokolenie moralne i fizycznie zdrowe, silne ciałem i duchem; a to przecież rozstrzyga o potędze narodu.

Nie znam większego nieszczęścia dla młodego człowieka jak nieczystość. Ona go oddala od P. Boga, zniechęca do modlitwy, osłabia w nim wiarę, a często przywodzi go do całkowitego odstępstwa; wyniszcza nadto w duszy wszystkie szlachetniejsze zarodki, czyni go miękkim, zniewieściałym, samolubem, słowem: upadla go i poniża prawie aż do rzędu zwierząt. Rozpustnik nietylko sam w sobie nosi zarazę, ale ją także naokoło rozsiewa oczyma, ustami, prawie każdy jego oddech jest zatruty. A ta zaraza nietylko gubi duszę, ale i ciału szkodzi, albowiem je osłabia i wyniszcza, a często staje się powodem chorób obrzydliwych i nieuleczalnych. Jakież to pokolenie wyrośnie z takiej zepsutej młodzieży? Nie przyniesie chyba ono zaszczytu narodowi, do którego należy, ale ściągnie na niego pośmiewisko i wzgardę u wszystkich. Nie chcielibyście, Najmilsi, takiej przyszłości dla naszej ukochanej Polski, a więc w czystości przeżywajcie Wasze młode lata. Aby Was zachęcić do ciągłej a wytrwałej walki o cnotę czystości, oprócz pobudek nadprzyrodzonych, które wyżej podałem, odwołuję się jeszcze raz do Waszego patryotyzmu. Podejmijcie tylko ciągłą a wytrwałą walkę z pokusami nieczystemi, strzeżcie gorliwie swej czystości, a to Wasze poświęcenie wyjdzie na korzyść naszej przyszłej Polsce, przez Was stanie się ona świetną i wielką przed Bogiem i przed ludźmi.

Kto chce pozostać czystym, ten niech nie tyle liczy na własne siły, ale niech się ogląda na pomoc Bożą, niech ją sobie wyprasza w gorącej a codziennej modlitwie, niechaj czerpie siły do walki w częstej spowiedzi i komunii św. Jeżeli młody człowiek rzadko tylko i z niechęcią przystępuje do Stołu Pańskiego, można być prawie pewnym, że ulega grzechom nieczystym, choćby nawet na zewnątrz wydawał się uczciwym i przyzwoitym. Tylko pobożnym młodzieńcom i to gruntownie pobożnym, udaje się zachowanie czystości. Bardzo wiele pomaga tu nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny i do świętych Patronów. Pomiędzy nielicznymi Patronami młodzieży mamy aż dwóch świętych młodzieńców Polaków, t. j. św. Kazimierza i św. Stanisława Kostkę, a obaj w szczególniejszy sposób stali się wzorami czystości i na tej drodze rozsławili imię polskie wśród młodzieży całego świata katolickiego. Czyż to nie wskazówka dla młodzieży polskiej, gdzie ma szukać dla

---

X. ANTONIEWICZ.

WIĘZIEŃ.

(Przerobił na scenę X. St. K.).

(Scena przedstawia więzienie).

Młodzian na garstce zgniłej słomy leży,
Żelazem skuty, w odartej odzieży
We dnie i w nocy zgryzotą miotany,
W rozpaczy twarde chce porwać kajdany
I krwią zalane wlepia w mury oczy
I jakby wściekły, pianę w ustach toczy
I czasem język zębami zacina
I czasem milczy i czasem przeklina
I czasem westchnie, a westchnie głęboko

(Słychać głos czuwającej straży. Zaskrzypią zawiasy, wchodzi kapłan staruszek o lasce, z latarką w ręku, z krzyżem na szyi).

KAPŁAN:

Pokój młodzieńcze niechaj będzie tobie

MŁODZIENIEC:

— Dla mnie pokoju niema tylko w grobie
(szyderczo spogląda i mówi):
Niechaj się dalej nie trudzi twa noga.

KAPŁAN:

Pokój przynoszę — pokój w Imię Boga,
Miłość do Ciebie synu mnie przywiodła.

MŁODZIENIEC
(szyderczo)

Miłość? Ona i mnie tu zawiodła! —
Niemasz miłości dla mnie tu na świecie
Niemasz nadziei w życia mego kwiecie,
Straciłem wszystko — rozpacz tylko wściekła.
Ta mi została — jestem dziecko piekła!
— Uchodź kapłanie — nie wzrok twój surowy
Mi nie pomoże ni słodycz twej mowy —
Próżną nadzieją serca nie uludzisz,
Żalu i skruchy we mnie nie obudzisz.
Już dusza moja z wszystkiego odarta,
Dla niej już przepaść piekielna otwarta:
Dla zbrodni krwawych niema już otuchy,
Bo nad moc Boską piekielne łańcuchy,
W które piekielne skuły mnie straszydła.
Te — co tu dźwigam — to pająka sidła!
Patrz tylko w serce zbrodniami skalane,
Patrz na te ręce krwią ludzką zbryzgane —
Ha, czy nie widzisz? patrz tylko kapłanie *)
Jak czarne mary snują się po ścianie,
Ha! czy nie widzisz, na mnie spoglądają,
Ha! czy nie słyszysz? jak na mnie wołają.
(słychać chichoty)
Niema — już niema dla mnie przebaczenia
(w obie dłonie ukrywa twarz)

KAPŁAN
(uklęka u jego boku — modli się, łzy ociera — i krzyż pokazuje)

Spojrzyj na tego, który krwią swą zmazał
Zbrodnie każdego, kto za grzech żałuje
Ten tobie jeszcze niebo obiecuje.
Słuchaj, co w Jego głoszę ci Imieniu,
Lecz nie rozpaczaj Synu o zbawieniu.

*) Można poruszać np. ręką przed lampą i będą stąd cienie na ścianie widoczne.

siebie głównego zadania i zaspokojenia swojej ambicyi?

Najmilsi, nie myślę wcale żałować Wam radości i godziwej rozrywki tembardziej, że wiem jak jej potrzebuje zwłaszcza żywy temperament młodego człowieka. Ale zabawa nie powinna być głównem Waszem zajęciem. Tylko małe dzieci mogą się ciągle bawić; ani P. Bóg ani ludzie niczego więcej od nich nie żądają. Ale kto wyszedł z lat dziecinnych, ten musi jąć się pracy i to sumiennej, gdyż młodość w lenistwie spędzona pociąga za sobą straty nieobliczalne, które później już się powetować nie dadzą. Należy się Wam zabawa i rozrywka, ale tylko bez szkody dla obowiązku, jako odpoczynek po pracy celem odświeżenia umysłu i zaczerpnięcia sił nowych.

Warunek godziwej rozrywki to dobrane towarzystwo. Młody nie lubi samotności, on szuka kolegów; łatwo przyjaźni się z nimi i czuje się najszczęśliwszy w ich otoczeniu. To wrodzone pragnienie koleżeństwa i przyjaźni staje się często dla niego szkopułem, o który się rozbija cała jego uczciwość i cnota. Dostaje się najczęściej w kółka młodzieży zepsutej, przylgnie przyjaźnią do kolegi, który go zgorszy i pozbawi niewinności. Dlatego to dla młodzieży tak ważne są związki i kółka złożone z młodzieńców uczciwych i lepszego ducha. Są w szkołach sodalicye, są osobne związki dla terminatorów, a w ostatnich czasach ku wielkiej mojej radości poczęli księża po parafiach tworzyć organizacye młodzieży wiejskiej. Wszystkie te związki serdecznie Wam polecam; znajdziecie tam naukę i rozrywkę, znajdziecie bez szkody dla duszy koleżeństwo i przyjaźń, której tak bardzo pragniecie, a co najważniejsza, znajdziecie dobry przykład i oparcie w cięższych pokusach. Nic tak młodemu nie dodaje odwagi i zachęty do walki ze złem, jak ta myśl, że i drudzy a zwłaszcza jego najbliżsi przyjaciele i towarzysze podobnie jak on walczą z pokusami i trwają wiernie przy P. Bogu; gdy się czuje osamotniony łatwo zniechęca się i upada. Szczególnie silnie działa na młodzieńca dobry przykład jego kolegów przy wykonywaniu praktyk religijnych; gromadnie pójdzie on chętnie i często do spowiedzi i Komunii św., podczas gdy sam sobie zostawiony, wstydzi się i ociąga.

Nie rzucim ziemi!

Między Bugiem a Wisłą leży piękny szmat ziemi polskiej, zwany Chełmszczyzną i Podlasiem. Kraj to przeważnie nizinny, smutny, tu i ówdzie poprzeżynany lasami i moczarami. Wioski dosyć rzadkie tulą się wśród olbrzymich sadów. Lud, zamieszkujący ziemię chełmską i podlaską niema wesołości ludu krakowskiego, przeciwnie jest małomówny, posępny, lecz z oczu bije mu moc i twardość duszy.

Kraj ten od wieków należał do Polski. Z starych historyi dowiadujemy się, że już przeszło tysiąc lat temu w roku 981. Rusini zdobywają tę ziemię na Lachach, czyli że od niepamiętnych czasów zaludniali ją Polacy. Wkrótce znowu wróciła ziemia chełmska do dawnych właścicieli. Z Polski ciągnęli tu liczni osadnicy i uprawiali te pustkowia z wytrwałością i zamiłowaniem, cechującem polskiego chłopa. Praca nie była łatwa i osadnik, mimo, że ziemia tam dobra, nigdy nie

---

(łagodnie)

Synu — mój synu, żałuj za twe zbrodnie,
Ach! nie zawarte tobie niebios wrota,
Zwierz mi się tylko z całego żywota,
Z krwią Zbawiciela łzy twoje zmieszane,
Oczyszczą serce zbrodniami skalane!
Zlituj się dziecię

(chwyta za ręce więźnia i łzami je oblewa, potem mówi):

bo Bóg twą duszę potępi

(młodzieniec milczy — śmieje się szyderczo)

KAPŁAN

(zwraca się ku niebu, ze łzami poczyna odmawiać „Witaj Królowo — Matko miłosierdzia“ etc..., jasność go oblewa*) — spostrzega to młodzian, patrzy z przerażeniem — wzdycha głęboko i z jękiem pada do nóg kapłana).

KAPŁAN:

Łaska w twem sercu — synu mój — przemawia,
Niechże jej nic więcej oporu nie stawia
Patrz na ten obraz (na boku więzienia) my przed tym obrazem
Maryi, zmówmy synu, pacierz razem,
Ona opieki płaszcz tobie odsłania,
Na me niegodne prośby się nakłania.

(Młodzian wstaje, wspiera się o kapłana i mówi z nim razem)

KAPŁAN:

Pod twoją obronę gdy się uciekamy
Niech twej opieki nad sobą doznamy
Tyś Matka —

(przerywa ze wzruszenia)

MŁODZIENIEC:

Ojcze mówże dalej,
Nieznany ogień serce moje pali
Ojcze mów dalej —

KAPŁAN:

O nie gardź w potrzebie,
Gdy biedny wołam o pomoc do Ciebie —

MŁODZIENIEC:

— Matko — ach Matko

(milczy — po chwili)

Matko, ach Matko moja — przebaczenia —
Matko ja syn Twój — chociaż pełen złości,
Niegodzien jestem już Twojej litości,
Już wszystko — wszystko na mnie dziś powstaje,
Czyń co chcesz ze mną, Tobie się oddaję.
Tylko mi Twojej nie odmów opieki,
Tylko nie odrzuć od siebie na wieki,
A nic mnie Tobie już wydrzeć nie zdoła,
Ach! słuchaj Matko! Syn do Ciebie woła,
I wołać będzie, aż go złożą w grobie!
Oto me życie — oddaję je Tobie —.

(po chwili)

Kapłanie słuchaj — Tyś od Niej posłany,
Balsam pociechy wlewaj w grzechu rany.

(Kapłan odsłania komżę, zakłada stułę, siada na stołku — żegna więźnia i rozpoczyna się spowiedź).

(Tymczasem — wchodzi Anioł, oświetlony ogniem bengalskim lub magnezyą i płaszczem osłania kapłana z więźniem, wyciągając nad nimi rękę).

Odegrane pierwszy raz w Jeleśni 27. stycznia 1918 roku.

*) można spalić drucik magnezyi.

mógł być pewnym plonu swych trudów, gdyż rok za rokiem wpadały tu hordy tatarskie, moskiewskie, niszcząc ogniem i mieczem, co na drodze napotkały. Pomimo to pod rządami polskiemi ziemie te zakwitły kulturą i wielkim dobrobytem. Nic też dziwnego, że sąsiadka od wschodu chciwem okiem spoglądała na żyzną prowincyę i niejednokrotnie usiłowała ją zagrabić pod swe panowanie.

Przy rozbiorze Rosya dostała pod swe berło największą część dawnej Polski, a w tem ziemię chełmską i podlaską. I jakby przeczuwając, że Polska kiedyś może upomnieć się o swą własność, postanowiła Rosya wyplenić wszelkie ślady polskości z tych stron. Lud podlaski wyznawał wiarę według obrządku ruskiego — ale katolicką. Nazywano ich unitami, ponieważ w r. 1595 przyłączyli się ponownie do Kościoła katolickiego, podczas gdy Moskale pozostali dalej odszczepieńcami. Wiara katolicka umacniała w tym ludzie poczucie polskości.

Wiedział o tem Moskal, postanowił unitom najpierw odebrać wiarę, ufając, że gdy wiarę zatracą rychło i polskości się wyzbędą. W roku 1874. wyszedł ukaz carski, według którego unia została zniesiona, a wszyscy unici mieli przepisać się do kościoła schizmatyckiego. Okazało się jednak, że wiara podlaskiego ludu wyrosła na kształt potężnego dębu, który śmiało opiera się największej wichurze. Dumny car usłyszał po raz pierwszy z ust chłopów podlaskich: Jesteśmy katolikami i Polakami — nie pójdziem na prawosławie.

Rozpoczęły się ciężkie czasy. Rząd carski wytężył wszystkie siły, aby przełamać opór unitów. Po wioskach rozkwaterowano bandy kozaków, którzy dopuszczali się niesłychanych okrucieństw i zbrodni. Gdy to nie pomogło chwycił się rząd surowszych środków. Całe wsie puszczano z dymem — starców, dzieci i kobiety w mroźne noce wypędzano bez okrycia z gołemi głowami na pola — bito ich tak, że niektórzy pod nahajkami konali. Dochodziło to do obłędu. — W jednem siole zdarzyło się, że matka, nie chcąc, aby dziecko zapisano na prawosławie, w przystępie szału głowę mu o ścianę rozbiła. Z drugiej strony Moskale chwycili się jeszcze straszniejszego środka. Czego nie dokonały męczarnie, to miała sprowadzić zdrada. Ajenci carscy rozpowiadali, że car będzie chłopom ziemię rozdawał i pod tym pozorem zbierali od nich podpisy na prawosławie.

W tych ciężkich czasach ludność Podlasia i Chełmszczyzny jedynej opieki doznała od społeczeństwa polskiego. Do Krakowa spieszyli zawierać śluby — i nieraz pokazywano nam w latach młodzieńczych brązowe sukmany unitów, ze łzami modlących się u grobu św. Stanisława. Księża z Krakowa w dziwacznych przebraniach przemykali się zagranicę i tam w lasach odprawiali nabożeństwa, udzielali chrztów i ślubów, słuchali spowiedzi. Nic dziwnego, że w takim nastroju między Polską a Chełmszczyzną zacieśnił się serdeczny stosunek — i gdy Rosya w roku 1905 chciała oderwać Chełmszczyznę od Królestwa, tworząc z niej osobną gubernię, całe społeczeństwo polskie podniosło gorący protest. Gdy wojska austryackie zajęły Królestwo Polskie i rząd cesarski ogłosił urzędowe rozporządzenie, że Chełmszczyzna wraca do Królestwa Polskiego, społeczeństwo polskie przyjęło ten akt z niekłamaną wdzięcznością.

Nie spodziewał się też naród polski, że przedstawiciel tego samego państwa, w niespełna trzy lata później poza plecami Polski odda te ziemie Ukrainie. Niestety tak się stało. W Brześciu Litewskim zjechali się przedstawiciele Niemiec, Austryi, Bułgaryi, Turcyi z delegatami Ukrainy i zawarli układ pokojowy, przez który ziemia chełmska i podlaska miały wejść w skład świeżo sfabrykowanego państwa ukraińskiego.

Wiadomość o tym zamachu na odwieczne dzierżawy polskie podziałało było jakby pchnięciem sztyletu w żywe ciało. Od Karpat po morze — od Niemna do Odry rozległ się jęk boleści

W Krakowie magistrat kazał pościągać chorągwie, które w pierwszej chwili wywieszono na wiadomość o pokoju.

Ból narodu i mocne postanowienie obrony naszych praw znalazły najwspanialszy wyraz w dniu 18 lutego. W całej Galicyi ustała wszelka praca. Stanęły pociągi, tramwaje, fabryki, poczty, pozamykano sklepy, szkoły, urzędy. Prastary Rynek krakowski około godziny 11. napełnił się niezliczonymi tłumami, mimo przerażających pogłosek, które rozsiewano zdaje się naumyślnie, aby nie dopuścić do obchodu. Około czwartej mownicy ustawiło się duchowieństwo z kapitułą katedralną i ks. ks. biskupami na czele, przybyły szkoły, urzędy, stowarzyszenia, robotnicy, a wszyscy jacyś poważni, wielką myślą przejęci. Z wieży Maryackiej strażnik odegrał melodyę „Roty" i wkrótce z tysięcy piersi buchnęła w niebo potężna pieśń:

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud
Królewski szczep piastowy.

Odczytano przysięgę. Ręce podniosły się w górę — w oczach łzy błyszczały, nie łzy smutku, rozpaczy — ale radości, że wreszcie naród zjednoczył się, i jak niegdyś za przykładem Naczelnika na tym samym Rynku zaprzysiągł, że nie spocznie, póki Ojczyzna nie wstanie wolna, zjednoczona i szczęśliwa.

Kaprasz.

Młodzież w sprawie chełmskiej.

Małe Kończyce (Śląsk).

Tutejsza młodzież polska na swojem zebraniu uchwaliła przeciw pokojowi brzeskiemu następujący protest:

„Gwałt, jaki zadano narodowi polskiemu przez pokój w Brześciu, odczuwamy niemniej boleśnie także my, młodzież polska na kresach śląskich, boć i w naszej piersi tak samo żyje polska dusza, polskie bije serce! To też my, młodzież mało-kończycka, zrzeszona w „Kole polskiej młodzieży katolickiej" i w Towarzystwie „Wstrzemięźliwość", łącząc się z całą młodzieżą polską wszystkich obszarów naszej ukochanej ojczyzny, podnosimy wspólny głos oburzenia i protestu

wołamy: Niech żyje wolna, zjednoczona z odwiecznie polską ziemią śląską i niepodległa Polska, dla której pracować, której bronić, dla której cierpieć jesteśmy gotowi! Tak nam dopomóż, Bóg!"

Mikluszowice.

W dniu 18 lutego na głos swoich duszpasterzy zebrał się na nabożeństwo lud całej parafii i napełnił świątynię jakby w jakie święto uroczyste. Podczas Mszy św., odprawionej na intencyę uproszenia Boga o lepszy przyszły los całego narodu polskiego śpiewał

lud i młodzież Związku rzewne pieśni patryotyczne i religijne, które wyciskały łzy z oczu od serdecznego wzruszenia. Po Mszy św. zebrała się cała rzesza ludu wraz z inteligencyą i nauczycielstwem w domu i przed domem Kółka rolniczego celem zaprotestowania przeciw nowemu podziałowi Polski. Do zebranych przemówił Patron Związku młodzieży, następnie gospodarz Józef Przyborowski. — W jędrnych, treściwych słowach, z całym zapałem i mocą, z jaką tylko umie nasz chłop przemawiać.

Przewodniczący zebrania odczytał uroczysty protest, podpisany następnie na prędce przez około 200 osób.

Protest kończy się słowami:

— Żądamy wolnej zjednoczonej Polski!

Ostrów powiat Ropczyce.

Dnia 17 lutego popołudniu zebrali się członkowie Stowarzyszenia katolickiej młodzieży w Ostrowie, celem zaprotestowania przeciw układowi brzeskiemu. Uchwalono następujący protest: „My, młodzież katolicka i polska, protestujemy przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski, którego dokonano w Brześciu Litewskim i żądamy wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski. Patrzyliśmy się na te wszystkie okropności, jakie wojna niosła, wielu z pośród młodzieży, starszych od nas kolegów, przelało swoją krew po to, aby naszej Ojczyźnie zgotować lepszą przyszłość. My, przyszłość narodu polskiego, cieszyliśmy się, że Ojczyzna nasza dźwiga się z wiekowej niewoli.

Lecz nie lękaj się droga Ojczyzno nasza! My dobre Twoje dzieci przyrzekamy Ci i ślubujemy, że ile tchu w piersiach naszych, będziemy starali się dźwigać Cię z niewoli, a gdyby nam przyszło nawet życie ponieść w ofierze, chętnie to uczynimy, bo Cię prawdziwie kochamy.“ **P. R.**

CZYTANIA ŚWIĄTECZNE.

Królewska droga.

W r. 1380 w miasteczku Kempen w Holandyi urodził się niejaki Tomasz Hemerken. O życiu jego zaledwie tyle wiemy, że był prostym zakonnikiem i jako zakonnik umarł w r. 1471. Ten cichy, bogobojny zakonnik Tomasz w swej ubożuchnej celi napisał jedną tylko książkę, ale ta książka uczyniła go sławnym po wszystkie czasy na całym świecie. Bowiem po Piśmie św. niema na świecie drugiej książki, którąby była tak rozpowszechniona, po tylekroć drukowana i tłumaczona na wszystkie języki. Jakaż to książka? Nosi ona tytuł: „O Naśladowaniu Chrystusa“, a nabyć można tę książkę w każdej księgarni za bardzo tanie pieniądze.

Dwunasty rozdział II. księgi tej książki nosi dziwny tytuł: „O królewskiej drodze Krzyża św.” Co to za droga? To jest droga, przez którą w czasie Postu św. Chrystus Pan swój pochód odbywa i wszystkich zaprasza, by szli za Nim tą drogą. Sam Chrystus tak mówi o tej drodze do swych uczniów: „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a wypełni się wszystko, co Prorocy napisali o Synu Człowieczym. Bo będzie wydany poganom i naigrawany, ubiczowany i oplwany, a ubiczowawszy zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie”. Taka jest ta królewska droga Krzyża św., którą Kościół św. ukazuje wiernym w czasie Postu św.

Przy każdej drodze stoi tablica z napisem, wskazującym kierunek. I na tej królewskiej drodze Chrystusowej czytamy napis pełen znaczenia: „Zaprzej samego siebie, weź krzyż swój i chodź za mną!” Dziwny to napis, to też wielu nie rozumie treści jego, lub nie chce rozumieć, i omijają tę drogę i wolą iść inną drogą. Tak tedy przy tej drodze Krzyża św. rozmijają się drogi ludzkie; jedni kierują się na prawo, drudzy na lewo, jedni idą drogą Bożą, inni drogę świata obierają. A niewielu ma odwagę obrać tę drogę królewską, drogę Krzyża św. i pójść tą drogą za Chrystusem. W książce Tomasza z Kempen „O Naśladowaniu Chrystusa” czytamy takie śliczne słowa, tłómaczące czemu ludzie wstrzymują się od pójścia drogą Krzyża św. „Jezus ma wielu miłośników królestwa swego, ale mało takich, którzy krzyż z Nim dźwigają; wielu którzy Jego pociechy pożądają, lecz mało, którzy udział w Jego smutku biorą. — Wszyscy pragną z Nim się radować, ale niewielu chce dla Niego coś cierpieć. Wielu towarzyszy Mu do łamania chleba, lecz mało pije z Nim kielich cierpienia. Wielu podziwia jego cuda, niewielu idzie za Nim aż pod krzyż“. Zastanówmy się, czy nam przypada do smaku ta droga krzyża i w czasie Postu św., czyniąc spowiedź św., uczyńmy także mały obrachunek jaką drogą dotąd szliśmy i czyby nie należało obrać tej drogi Krzyża św.

Z ruchu w Stowarzyszeniach.

Bobrek (ad Oświęcim). Gdy się słyszy, jak pięknie w innych stronach rozwijają się Stowarzyszenia młodzieży, żal nam się robi, że u nas tak idzie pomału, że jeszcze nie wszyscy chłopcy w parafii, do naszego Stowarzyszenia należą, a nawet niektórzy, choć się zapisali, na zebrania nie chodzą. Tyczy się to zwłaszcza Dolnych Bobrownik. Ćwierć godziny drogi za dużo się im widzi, by mogli przyjść do szkoły do Górnych Bobrownik. Choć nas jednak nie wiele, jakoś się krzątamy, by nie mówiono o nas, że nasze Stowarzyszenie tylko na papierze istnieje. Dnia 25. listopada z. r. urządziliśmy przedstawienie, na które złożyły się: 1. Deklamacya (wygłosił wiceprezes). 2. Chór. 3. „Młyn zaczarowany“. Ks. Proboszcz z wielkiem uznaniem wyraził się o tem przedstawieniu w swojem przemówieniu, w którem licznie zebranym gościom tłómaczył cel i zadanie Stowarzyszenia. Na zakończenie Ks. Wicepatron podziękował Ks. Proboszczowi za opiekę i staranie około Stowarzyszenia, jakoteż miejscowemu kierownikowi, p. Staichowi i jego żonie za życzliwość i wydatną pracę w „Stowarzyszeniu młodzieży“.

Wnet potem, bo w samo Boże Narodzenie odegrała stowarzyszona młodzież „Jasełka“ Ks. Labaja, które swoją obecnością zaszczycili między innemi gośćmi także J. O. Książęta Józef, Władysław i Adam Sapiehowie.

Dochód z przedstawienia przyniósł około 200 koron. Zachęceni powodzeniem, mieliśmy grać drugi raz w Nowy Rok, lecz zamiar się nie udał, gdyż zachorował nam Ks. Wicepatron. Mamy nadzieję, że choć po mału, ale przecież „Stowarzyszenie“ nasze rozwijać się będzie, tembardziej, że ustały zaraźliwe choroby, z powodu których Gromieccy chłopcy nie mogli się do nas dotąd przyłączyć, i że już mamy salę bliżej kościoła, we dworze, którą jeszcze w jakieś stołki domowe zaopatrzyć musimy. Oby nam P. Bóg dalej błogosławił!

Byczyna (ad Jaworzno). W październiku ubiegłego roku powstało w naszej wiosce katolickie Stowarzyszenie

młodzieży polskiej. Na członków tego Stowarzyszenia zapisało się nas około 100. Widocznie błogosławi nam P. Bóg, bo już w trzecim miesiącu istnienia potrafiliśmy się zdobyć na urządzenie uroczystego wieczorku, który zjednał dla naszego Stowarzyszenia ogólną we wsi sympatyę i takie wzbudził zainteresowanie, że musiał być trzykrotnie powtórzony. Lokalu na wieczorek użyczyła nam bezinteresownie p. Lesiowa. Wydatną pomoc materyalną przy urządzeniu wieczorku zawdzięczamy p. Naczelnikowi gminy i Radzie. Pan dyr. szkoły Bal i tutejsze panie nauczycielki zasłużyły się w przygotowaniu szkolnych dziewczątek, które występowały w wieczorku jako chór i jako aniołki w szopce.

Program wieczorku był następujący: Krótkie słowo wstępne wygłosił prezes Stowarzyszenia Józef Gnilka.

Pięknie oddeklamował wiersz Ks. Antoniewicza p. t. „Więzień", członek Stowarzyszenia Stecz Walenty. Dyalog z szopki p. t. „Chłop i żyd" pociesznie odegrali dwaj członkowie Stowarzyszenia Leś i Szlachcic. Kolędy „Pospieszcie pastuszki" i „Idzie stary wiarus" odśpiewały dziewczęta szkolne, zaś kolędę „Pasterkę" dwaj członkowie Stowarzyszenia.

Scenę z Jasełek p. t. „Pasterze w żłóbku" odegrali członkowie Stowarzyszenia w roli deklamatorów i pasterzy, dziewczęta szkolne w roli aniołków i Lesiówna Józefa w roli Maryi.

Po wyczerpaniu programu wieczorku, Przew. Ks. Dziekan Stefan Skoczyński, który nas zaszczycił swoją obecnością, wygłosił w słowach podniosłych przemowę do zebranych, w której wskazywał na konieczną potrzebę wychowania młodzieży w duchu szczerze katolickim i życzył nowopowstałemu Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju.

Na zakończenie zaśpiewali wszyscy zebrani kolędę „Wśród nocnej ciszy" i w uroczystym nastroju wracali do domu z życzeniem, by znowu kiedyś rychło Stowarzyszenie urządziło im taką rozrywkę, którąby im pozwoliła zapomnieć choć na chwilę o tej dręczącej trosce o chleb powszedni, jaka tutejszą ludność przygniata.

Prezes: Józef Gnilka. Wiceprezes: Jan Baron.
Sekretarz: Leś Jan.

Cerekiew (koło Uścia Solnego). W naszej parafii istnieje także Związek chłopców, założony w lecie 1917 roku. Z początku zaledwie kilkunastu nas należało, dziś jest nas przeszło 40 chłopców i zbieramy się co miesiąc w budynku szkolnym pod przewodnictwem Ks. Patrona Osmólskiego. Zebrania rozpoczynamy modlitwą i naszą pieśnią: „My chcemy Boga", a potem przepędzamy czas na pożytecznych pogadankach. Czasem który chłopiec wygłasza deklamacye. Wypożyczamy też książki, zabawiamy się grą towarzyską i t. p. Kończąc, pozdrawiamy wszystkich kolegów Związków katolickich młodzieży. **Michał Kudła.**

Gorzków (ad Wieliczka). Dzień 2 lutego 1917 był dla nas wielkiem świętem i na zawsze pozostanie nam w miłej pamięci. Zachęceni przez naszego proboszcza Ks. Jettmara, założyliśmy w tym dniu Stowarzyszenie młodzieży polskiej. Zebraliśmy się na plebanii, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko", przeczytał i wytłumaczył nam ksiądz proboszcz statut Stowarzyszenia i w pięknych słowach pouczył nas, jakimi powinniśmy być, aby się stać dobrymi i cnotliwymi. Następnie odbył się wpis członków, zapisało się 28 chłopców. Na zebrania niedzielne schodzimy się po nieszporach w swojej wynajętej sali związkowej, pod przewodnictwem ks. Patrona. Miłe są nasze popołudnia i wieczory niedzielne, spędzone wspólnie w lokalu „Czytelni". Czujemy, że każde zebranie przynosi nam niemałe korzyści, to też chętnie bierzemy w nich udział. Mamy też w Stowarzyszeniu gry i zabawy, które nam ks. Patron sprawił. W czasie wielkanocnym przystąpiło nasze Stowarzyszenie do wspólnej spowiedzi i Komunii św. Dnia 27 maja 1917 odbyło się zebranie niedzielne, połączone z Walnem Zgromadzeniem. Rozpoczęliśmy je pieśnią: „My chcemy Boga". Słowo wstępne wypowiedział ks. Patron, poczem nastąpił odczyt i dyskusya. Przy wyborach weszli do Wydziału: jako prezes Henryk Ślęczka, jako wiceprezes Jan Półtorak, jako sekretarz Ptak Józef, jako zastępca Ptak Józef, młodszy, jako skarbnik Kaczor Józef, jako zastępca Grochal Stanisław. Radni: Surówka Antoni, Jan Stachura i Jan Pietrzyk. Bibliotekarz: Surówka Antoni, zastępca Piotr Windak. Stowarzyszenie ufa, że nowy Wydział będzie gorliwie pracował dla dobra i rozwoju Związku. W ciągu roku zapisało się członków 50, ale wypisało się 13. Stałych członków jest 37. Za staraniem naszego ks. Patrona zaczęliśmy się uczyć grać na instrumentach. Lekcyi udzielał początkowo p. Henryk Ślęczka, obecnie uczy nas p. Rudnicki z Pawlikowic.

W lecie w każdą niedzielę chodziliśmy z ks. Patronem na wycieczkę do lasu albo na łąki. Tam bawiliśmy się lub graliśmy w piłkę. — Po zabawie zeszliśmy się do koła, odśpiewaliśmy kilka pieśni związkowych i wesoło wracaliśmy wieczorem do domu. 18 listopada obchodziliśmy uroczyście święto św. Stanisława Kostki. Rano wzięliśmy udział w uroczystej Mszy św. i przystąpiliśmy wspólnie do Sakramentów św., po Mszy św. ks. Paryś z Krakowa wygłosił kazanie o św. Stanisławie Kostce. Wieczorem urządziliśmy obchód setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki Sala szkolna zapełniona była ludnością. Słowo wstępne wygłosił ks. Patron. Następnie ks. Andrzej Paryś miał odczyt o Kościuszce, jego życiu i czynach. Deklamacye dziewcząt szkolnych przygotowała nauczycielka p. Malchowska. Uczeń z realnej szkoły Franciszek Surówka oddeklamował piękny wiersz o Kościuszce. Chór chłopców odśpiewał: „Wieniec polski", „Marsz obozowy" i „Nie rzucim ziemi". Na zebranie przybyły panie nauczycielki z Koźmic i z Janowic. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę". **Jeden ze Stowarzyszenia.**

Jeleśnia. Z Nowym Rokiem przeniosło się nasze Stowaerzyszenie do nowego lokalu w budynku gminnym. Urządziliśmy go wnet pięknie, a dzięki ofiarności p. zarządcy Mączyńskiego postawiliśmy sobie stałą scenę do przedstawień amatorskich. Mieliśmy ich dotąd cztery. 27. stycznia odegrano obrazek z życia Piusa X. Pięknie w roli Józia Sarto grał W. Mizia—drugi obrazek „Więzień" Ks. Antoniewicza, którego znów grał W. Wnuczek, a kapłana B. Słonka, bardzo się podobał końcowy zwłaszcza żywy obraz — spowiedź więźnia i Anioł błogosławiący. Potem wystąpili kolędnicy z gwiazdą w strojach narod. tutejszej okolicy. Po raz pierwszy zobaczyliśmy jak nam pięknie w tych strojach — i niejeden powiedział sobie — „żeby nie wojna, tobym sobie taki strój swojski sprawił". W międzyczasie wystąpił Jędrek-Mędrek (Cwajna J.), Żyd (Dybek W.), Twardowski (Dybek Józef) i Dziaduś z woreczkiem (Malec). Ku wielkiej uciesze wszedł dziadek na salę, zbierając łaskawe datki, prosząc „gazdy i pany na stowarzyszone galgany". 2 lutego przedstawienie powtórzono.

10 i 11 lutego odegraliśmy znów w swojskich strojach obrazek „Ks. Patron jedzie". Ks. Polońskiego — bardzo się nam to podobało. Świetnie odtworzył Leona Smagonia Juraszek J. i Stasia W. Mizia — niemniej dobrze grali: Dybek J. w roli Franka, w roli Jędrka Krzyżowski, Szymka Kubica, Jasia Juraszek, Cherubinka Mizia Wł., Serafinka Juraszek St.

Drugą część programu wypełniło przedstawienie Stow. dziewcząt p. t. „Pomyłka". Choć na przedstawienie przychodzili goście tylko za zaproszeniami, w ściśle oznaczo-

nej liczbie, by uniknąć przepełnienia, każde jednak przedstawienie dało nam do 100 koron dochodu, który przeznaczamy sobie na sprawienie fisharmonii.

Myślimy także o sprawieniu sztandaru, na który składają się chłopcy całej parafii, mamy już po 3 miesiącach składek do 530 koron.

Na zamierzony przyjazd Ks. Delegata z Krakowa, złożyliśmy banderyę z 11 koni, która wszystkim się podobała dla strojów narodowych, które tutaj niestety prawie przepadły. W okresie Bożego Narodzenia śpiewaliśmy na chórze kolędy zwykle na Mszy św. o godz. 9-tej w niedzielę i święta. Na zapust mieliśmy wspólną Komunię św.. Ruch w naszem Stowarzyszeniu coraz żywszy — dużo nowych chłopców zgłasza się do przyjęcia — oby dobry Bóg błogosławił nam dalej. Łączymy serdeczne pozdrowienia dla Szan. Redakcyi — Stowarzyszeni w Jeleśni.

Trzebinia. Stowarzyszenie młodzieży w Trzebini, dzięki Bogu rozwija się pomyślnie. W okresie Świąt Bożego Narodzenia urządziliśmy „Jasełka“, odegrane cztery razy z pomyślnym wynikiem. Ogólny dochód wynosił 600 koron. Z tego 300 koron Stowarzyszenie przeznaczyło na „Ochronkę“, resztę na własne potrzeby. W dniu 21, 22 i 23 lutego młodzież odbyła wspólne rekolekcye, których udzielił miejscowy katecheta Ks. Józef Małysiak. Rekolekcye odbywały się wieczorem o godzinie 7-mej, gdyż chłopcy przeważnie zajęci w fabrykach, wieczorem mają wolną chwilę. W niedzielę 24 lutego odbyła się wspólna Komunia św. W rekolekcyach wzięła także udział młodzież męska z poza Stowarzyszenia w liczbie około 250.

Obecnie Ks. Patron zapowiedział nam założenie Kółka „Eucharystycznego“. **Sekretarz.**

Sucha. Miesiące zimowe były dla członków naszych pełne pracy ruchliwej i wesołej. Oto w dniach 4 i 5 listopada z. r. urządzili chłopcy starsi z młodszymi przedstawienie, osnute na tle powstania p. t. „W górę serca“, w którem ważniejsze role dobrze odegrali: M. Gustkiewicz, reżyser, T, Karp, W. Leśniak, M. Mrugacz, J. Matusik, M. Boryczko i J. Kulig.

Na św. Mikołaja urządzili członkowie stosowne przedstawienie 8 grudnia, podczas którego św. Mikołaj rozdawał wszystkim członkom i gościom licznym, słodkie podarki i upomnienia z rózgami. W czasie adwentowym przystępowali pilniejsi członkowie do św. Sakramentów i wspólnie pieśni śpiewali na chórze a później kolendy. Po Bożem Narodzeniu odegrali mile „Jasełka“ z przejęciem aż 6 razy, a „dziadek“ na K. B. K. uzbierał 60 koron. W święto Matki Boskiej Gromnicznej odegrano 2 sztuki: „Posiew wolności“ i „Wesele Zosi“. Za pieniądze z przedstawień sprowadzili członkowie 12 instrumentów muzyki dętej, na których wieczorami ćwiczą członkowie pod kierunkiem p. organisty J. Urbańca.

Założyliśmy kasę drobnych oszczędności, do której obecnie należy 50 członków i kasę większych oszczędności, składanych w kasie Raiffeisena, gdzie uskładanych mamy przeszło 500 koron.

Prócz wesołych, mamy i smutne chwile. Pierwsza, to wyjazd Ks. Patrona Dra M. Kołodzieja do Krakowa na nowe stanowisko, kanonika katedr. Za to, że nasze Stowarzyszenie do życia powołał, dom nasz poświęcił uroczyście, ojcowską opieką i darami nas darzył, składamy Mu na tem miejscu jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać“.

Druga smutna chwila, to wyjazd do wojska kilku członków, między nimi tak zasłużonych dla Stowarzyszenia, jak prezes J. Kulig, skarbnik J. Matusik, bibliotekarz W. Leśniak. Daj Boże, by równie dobrych natrafiono i wybrano. Serdeczne pozdrowienia wszystkim Stowarzyszeniom łączę. M. Mrugacz, sekretarz.

KRONIKA.

Od Wydawnictwa. W ostatnich miesiącach odbieramy coraz więcej korespondencyi od naszych Czytelników, którzy żalą się, że nie otrzymują gazetki. Wydawnictwo nie ponosi winy w tym wypadku, ale przyczyną tego jest kiepsko funkcyonujący aparat pocztowy, z powodu ograniczonych środków komunikacyjnych, braku służby wyszkolonej, braku sumienności. — W razie nie otrzymania gazetki prosimy zaraz reklamować.

Zawiadamiamy zarazem, że z przyczyn od nas niezależnych „Młodzież Polska“ będzie się ukazywać na II. niedzielę w miesiącu. Będziemy się jednak starali, by numer kwietniowy znalazł się w ręku naszych Czytelników na Święta Wielkanocne.

Piękny przykład. Dnia 6 stycznia b. r. Rada gminna w Jeleśni na pełnem posiedzeniu, z inicyatywy pana naczelnika W. Mizi, uchwaliła jednomyślnie oddać bezinteresownie tamtejszemu Stowarzyszeniu kat. Młodzieży Polskiej do użytku salę w budynku gminnym — oraz uchwaliła ostro wystąpić wobec właścicieli tych miejsc, gdzieby młodzież gromadziła się na karty, pijatykę, pohulanki i t. p. zabawy. — Zarząd Stowarzyszenia tą drogą składa Radzie gminnej w Jeleśni serdeczne podziękowanie. — Cześć takiej Radzie — oby znalazła wszędzie naśladowców.

WESOŁY KĄCIK.

Chłopcy zastanawiają się, jak mają ubrać się do sztuczki „Ks. Patron jedzie“ — postanowili wystąpić w swojskich guniach. W czasie próby występują chłopcy, odgrywający Cherubinka i Serafinka — jednemu z patrzących wpada nieposlednia myśl do głowy i pyta: A czy aniołki też będą w guniach?

W szkole.

N a u c z y c i e l: Czemu się dzisiaj spóźniłeś o pół godziny?

U c z e ń: Proszę pana nauczyciela byłem ojcu bardzo potrzebny.

N a u c z y c i e l: Czy ojciec nie mógł się kim innym posłużyć?

U c z e ń: Nie.

N a u c z y c i e l: Dlaczego nie?

U c z e ń: Bo mnie wygarbował skórę.

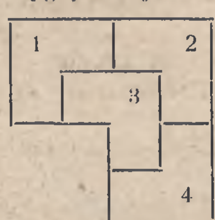
Nowe książki i wydawnictwa.

„Wielki Tydzień w kościele“ — napisał Ks. Teodor Czaputa. Kraków. 1918. — Drukarnia „Głosu Narodu“. — Cena 3 K; z przesyłką poleconą 3 K 25 hal. W tych dniach ukazała się śliczna książka, wydana staraniem Towarzystwa Kapłanów: „Czytelnia Księży“ w Krakowie. Z radością pewnie niemałą powitają wszyscy wydanie tak potrzebnej książki. Jest to bowiem rodzaj książki modlitewnej na czas Wielkiego Tygodnia, od niedzieli Palmowej począwszy. Zawiera wszystkie modlitwy, pieśni, ceremonie kościelne, pasye, wogóle wszystko, co się w czasie Wielkiego Tygodnia w kościele dokonuje. Przeto książka ta powinna się, naszem zdaniem, znaleźć w ręku tych wszystkich, którzy chcą z korzyścią i ze zrozumieniem brać udział w nabożeństwach wielkotygodniowych. — Zamawiać można za poprzedniem wysłaniem należytości pod adresem: A d m i n i s t r a c y a „P o l s k i e g o S i e w u“, K r a k ó w, P l a c M a r y a c k i l. 2.

„O Opatrzności Boskiej“ dla wierzącego ludu, napisał ks. Dr. Ludwik Wrzoł, profesor seminaryum duchownego we Widnawie na Śląsku austr. Cieszyn 1918. Nakładem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“, 8-vo, str. 190. — Cena egz. opr. 4 kor. — Wierzącemu naszemu ludowi bardzo gorąco polecić możemy książkę powyższą. Bardzo ona jest na czasie wobec coraz silniej podnoszących się głosów, że „gdyby Bóg rządził światem, nie mogłoby być tyle nieszczęścia“. Mówią wprost niektórzy za przykładem bezbożnych żydów z czasów Ezechiela: „Opuścił Pan ziemię i Pan nie widzi“. (Ez. 9, 91). „Nawet u wierzących chrześcijan słabnie wiara i budzą się wątpliwości“. (Z przedmowy autora 5). W 9 więc rozdziałach ilustrując swe wywody trafnie dobranymi przykładami rozwija ks. W. naukę o Opatrzności, o istnieniu zła w świecie i niewierze, o cierpieniu tak w świetle doczesności jak wieczności, o cierpieniu dzeci, w rzekomem szczęściu bezbożnych, o grzechu. W dłuższych rozdziałach 8 i 9 trafnie przedstawia naukę o Opatrzności w odniesieniu do dzisiejszej wojny i modlitwie. Oby ta książka trafiła pod strzechy naszego ludu, a przyniesie mu niechybnie rozwiązanie wielu trudności, ustanie zwątpienie, wlewając w serca ufność w Boga, który „miłosierny (jest) i łaskawy, nieskory na gniew i wiele miłościwy; nie chowa gniewu na zawsze i nie sroży się wiecznie. Jako ojciec lituje się dzieci swoich, tak się lituje Pan bojących się Jego“. (Psalm 102). **Ks. M. P.**

Rozwiązanie zagadek z Nr. 2.

Pierwszy syn dostał część oznaczoną liczbami 1, 2, 5, drugi 3, 4, 8, trzeci 6, 7, 9, a czwarty 10, 11, 12, — tak że po podziale pole wyglądało jak następuje:



Dobre rozwiązanie nadesłali: Stanisław Płonka z Radziszowa; Leon Jasiński, Chorzelów; Tomasz Tomasiewicz z Łęk Górnych ad Pilzno; Stefan Kolodziej i Ferdynand Waśniowski, Zabierzów ad Niepołomice; Karol Gloger, Bessów ad Uście Solne; Józef Boruch, Ładna ad Skrzyżów; Feliks Jasionka, Cząsławice ad Uście Solne; Piotr Płkoń z Roczyn ad Andrychów; Leon Bzowski, Jaworzno; Władysław Gleń, Nowa Góra; Jan Dziekan, Piotrkowice ad Tuchów; Franciszek Przyciorka z Borku ad Rzezawa; Ignacy Szymański, Borów ad Balice; Franciszek Boruta, Drwina ad Mikluszowice; Władysław Korus, członek Stow. w Łącznej ad Suchedniów; Franciszek Matuga, Łęki Dolne ad Pilzno; Stefan Stroński, Chyrów; Stanisław Krzyżowski, Jeleśnia; Maryan Malarz Skrzetuski, Munkacs, Węgry; Andrzej Zając, Słupiec ad Dąbrowa, Walenty Słonina, Bratucice ad Okulice, Wilhelm Mynarz, Małe Kończyce (Śląsk austr.); Feliks Popielarczyk, Sucha; Związek Młodzieży w Łącznej; Wojciech Borowiec, Cerekiew; Jan Leś, Byczyna ad Jaworzno; Michał Ciuruś, Cząsławice ad Uście Solne; Jan Zontek, Węgierska Górka; Stefan Suder, Sieprawie; Leonard Sobczyński w Ostrowcach (Busk w Polsce); Józefa Szmulówna, Zassów; Mieczysław Rudnik, Cerekiew; Władysław Zając w Jeziorku ad Grębów; Jan Dojka, Ćwików ad Olesno, Jakób Babiarz, Roztoka ad Łukawica; Józef Ostrowski, Gilowice; Zygmunt Jurkowski, Kielce; Józef Pietruszka, Podegrodzie; Jan Blankenstein, Babice ad Alwernia; Stanisław Niemiec, Szynwałd; Adam Lipowski, Inwałd; Józef Brudnik, Niepołomice.

Nagrodę otrzymali: Józef Dziekan, Władysław Gleń, Wilhelm Mynarz, Stanisław Niemiec, Jan Blankenstein, którym posłaliśmy książkę: „Cztery Ewangelie w jedno złączone“.

Zagadki i łamigłówka.

(ję) (da)

Urząd w dawnej Polsce.

R. CEWIAK

Zawód.

Łamigłówka.

†	spółgłoska.
O † O	o wad.
O † O	ryba.
O † O	drzewo.
O O † O O	klęska elementarna.
O O † O O	znaki od więzów.
O O † O O	Przydomek jednego z ostatnich Królów Polski.
O O † O O	imię jednego z Apostołów po polsku.
† † † † † † †	szukany wyraz
O O † O O	miejscowość w dyecezyi krak. gdzie jest cud. obraz M. Boskiej.
O O † O O	mieszkanie książąt i królów.
O O † O O	co często widzisz w zimie.
O O † O O	wyraz kupiecki oznaczający towar bez opak.
O O † O O	woda płynąca.
O O † O O	to samo — w mniejszych rozmiarach.

Całość: litery w miejscu †† dadzą nazwę istniejącej instytucyi tak dziś potrzebnej, na którą i ty młody przyjacielu grosz swój złożyć winieneś.

Trafne rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 22-go w miesiącu. Jako nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki przeznacza Redakcya dla każdego który rozwiązanie nadeszle książeczkę „Ks. Patron jedzie“.

Odpowiedzi redakcyi. J. S. członek Stowarzyszenia z Niegowici. Wiersz jeszcze za słaby, przytem, wobec obecnej cenzury nie mógłby być pomieszczony.

Kudła Michał Cerekiew. Do gazetki trzeba pisać starannie i wyraźnie i to na papierze listowym — po jednej stronie.

Ząbek Stefan, Piątkowa. Artykuł w tej formie nie może być drukowany. Wszystko razem pomieszane.

SKŁADKI.

Na fundusz wydawniczy „Młodzieży Polskiej“ złożyli: Ks. prałat Kazimierz Kaszelewski, Kościelisko 7 K; Ks. Ludwik Olech, Jordanów 3 K; Ks. Andrzej Mikołajczyk. Sokolów 11 K; Ks. prob. Michał Chorobik, Raciechowice 20 K; Ks. Stanisław Kędzior, Jeleśnia 5 K; Ks. Andrzej Rokosz 3 K; Józef Karyta, Ruda—Zazamcze 1 K; Urząd parafialny, Czyszki 7 K.

Na K. B. K. (Tydzień K. B. K.). Katolickie Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Rącznej ad Liszki 21 Koron.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.